

Kolejny sukces orkiestry dętej WSK

Wśród wielu imprez, zabaw i nocy przygotowywanych na jubileusz 35-lecia WSK, nie zabrakło koncertów z udziałem reprezentacyjnej orkiestry dętej WSK. Kilka tygodni temu orkiestra powziła zeszłoroczny sukces zdobywając II miejsce na IV Międzywojewódzkim Przeglądzie Orkiestr Dętych PZChO oddziałów lubelskiego i rzeszowskiego.

O „dęciakach” z WSK jest znano głośno, stąd i moja rozmowa z kapelmistrzem — HENRYKIEM MARUSZAKIEM.

Przejąłeś batutę po...
Edmundzie Miazgowskim, w 1971 roku. Wcześniej był legendarny „Dziadek” Mieszalski. Orkiestra ZDK znajdowała się wtedy w rozszycie. Była dwunastu, trzydziestu muzyków, a wśród nich — weterani: BOLESŁAW KRUK, TADEUSZ WĘGRZYN, WŁODZIMIERZ MUSZKA, TADEUSZ KRASUCCI, MIKOŁAJ KRAWCZYK, CYGMUNT DYS...

Zgrani i wytrawni muzycy. Każdy z nich zobowiązał się, że dokończy do orkiestry jałowego kolegi. I słowa dotrzymał. W kilka lat później po ich odejściu pojawił się już nowi ścieżki, puźnici i trębacz — STANISŁAW DZIUBA, BOLESŁAW SKOTNICKI, RYHEARD SCIBOR, EUGENIUSZ SZYMAŃSKI, JOZEF DŁUGOSZ... Nowa

generacja to z kolei studenci, absolwenci akademii muzycznych. W gronie tym są między innymi: ANDRZEJ ZWARYCZ, MIROSLAW WOJTAS, SŁAWOMIR FIROSZ, ARTUR GOŁĄBEK, LESZEK BEDNARCZYK, MARIAN WARDZIŃSKI.

W latach siedemdziesiątych grało w orkiestrze średnio 35 muzyków, obecnie 50-ciu! Większość z nich to zawodowcy — Grał w Filharmonii i Teatrze Muzycznym.

● Nie macie jakos szczęścia do pracy w solidnych warunkach...

— Racja! W starym baraku, w dawnym klubie „Ikar” odbywaliśmy próby na trzeszczących, starych krzesłach, a na głowy często lala się nam woda z dzurawego dachu. Obecnie, w Ognisku Muzycznym też liche pomieszczenie i w dodatku mało akustyczne.

● Mimo to...

— „Wielczymy ostro i występujemy gdzie się tylko da. Od 1982 roku orkiestra WSK przechodzi wataświe swój reneans. A dzieje się to równie przy wydatnej pomocy dyrekcji i związków zawodowych. Na instrumenty i parady mundury pieniądze nam nie żałują!

● Przypomnij pokrótce gdzie występowałeś?

— Na wiołu krajowyci Festiwalach Pieśni i Pkoju. Ogólnopolskim Festi-

(Dokończenie na str. 2)



Fot. archiwum

Jak dokuczyć pasażerom?

Dla tych, którzy dojeżdżają do pracy z Lublina do Świdnika lub odwrotnie nigdy nie pozostanie bez znaczenia fakt liwidacji, czy przenoszenia przystanków na tej trasie. Ile „uroków” ma dojeżdżanie do pracy autobusem tej relacji wiedzą tylko ci, dla których jest to wyzwanie z codziennego życia.

Ale kogo to interesuje? Na pewno nie tych, którzy szukają najprostszego drogi rozwiązania problemu. A mieli go akurat ci, którzy nie dojeżdżają tym autobusem do pracy.

Zlikwidowano przystanek przy ulicy Męczenników Majdanka w Lublinie (przy Modzie Polskiej), na trasie Lublin-Świdnik oferując w zamian przystanek „na żądanie” — na obrzeżach miasta. Komu ma on służyć?

Dla tych, którzy dojeżdżają ze śródmieścia Lublina, czy z dzielnicy Kośminek i okolic do pracy w Świdniku — a jest to spora grupa ludzi — nie jest bez znaczenia dojeżdżanie kilometra, dwóch czy trzech do przystanku.

Komu więc przeskadzał przystanek?

Jak się okazało — mieszkańcom bloku nr 47 i 49 przy tej arterii, którzy niechętnie widzieli oczekujących na autobus. Niezadowoleni mieszkańcy dopominali się więc o wybudowanie dla pasażerów woli. Jak widać bez skutku. Zlikwidowano natomiast przystanek.

Brak zainteresowania, rozsądki czy zbieg okoliczności? Żadne domysły nie usprawiedliwiają faktu. Liczymy więc na władze miasta Świdnika, które mając już w tym zakresie doświadczenie — pomogą!

Sprawa zainteresowała wiele osób. Świadczy o tym list, który zamieszczamy poniżej:

W związku z likwidacją przystanku PKS dla wsiadających w kierunku Świdnika na ulicy Męczenników Majdanka przy skrzyżowaniu z ulicą Kraciową, my niżej podpisani wyrażamy swoje głębokie zdziwienie i oburzenie tym faktem i wnosimy o przywrócenie poprzedniej lokalizacji.

Przystanek który był usytuowany w optymalnym miejscu dla pracowników okolicznych zakładów pracy, został przeniesiony w miejsce, w którym wygodny nie jest dla nikogo (poza Jednostką Wojskową). Z przystanku mogły korzystać bardzo liczne grupy pracowników LZNS, jak również zakładów usytuowanych w dzielnicy przemysłowej przy ulicy Wylotowej, gdyż kursowanie autobusu pośpiesznego przez ulicę Wylotową jest sporadyczne. Usytuowanie przystanku w jakimkolwiek

(Dokończenie na str. 3)

Konkurs rozstrzygnięty!

W piątek, 8 bm. odbyło się uroczyste podsumowanie konkursu racjonalizatorskiego pod hasłem „Czynem racjonalizatorskim wiaty X Zjazd PZPR oraz 35-lecie zakładu”. W ramach konkursu w okresie 1 czerwca — 31 lipca zgłoszono 158 wniosków i projektów. Cel, jakim było zaktywizowanie ruchu racjonalizatorskiego został więc osiągnięty.

Dwunastu racjonalizatorów zgłosiło po sześć projektów. Oto nazwiska: STEFAN TKACZYK, HENRYK ADASIK, STANISŁAW DUMA, ZDZISŁAW DANIELUK, TADEUSZ KUKIER, WIESŁAW JASIOTA, JAN PAŁKOWSKI, KAZIMIERZ WIĄCEK, ANTONI MUSZYŃSKI, BOLESŁAW KOPCZYŃSKI, WALDEMAR REJAK oraz „spółka” WACŁAW POLESZAK — WŁADYSŁAW RÓWNIŃ 32 nagrody (każda w wysokości 4000 zł), wśród autorów wszystkich 158 projektów. Zwycięzcom gratulujemy. Kolejny konkurs racjonalizatorski na jesień.

(ie)

CZY ODDADZA W TERMINIE?

Raport z budowy pawilonu

Opinie są podzielone. Jedni twierdzą, że tempo prac przy budowie nowego pawilonu spożywczego na osiedlu Lotniczym jest znaczne, inni, że osłabło. Termin oddania do użytku tego obiektu wyznaczono na koniec listopada br.

Czy budowniczy zdążą na czas?

A oto co na to pytanie powiedział kierownik budowy — mistrz TADEUSZ BIAŁEK:

— Od kwietnia do lipca wykonano ocieplenie ścian, ustawiono wewnętrzne ścianki działowe, kończy się krycie dachu, wykonane zostały już całkowicie aluminiowy podsufit (łącznie z oprawami elektrycznymi), w 20 proc. położone są już tynki wewnętrzne, kończą się roboty kanalizacyjne.

W najbliższym czasie przewiduje się — położenie do końca sierpnia około 60 proc. tynków, kontynuowanie prac związanych z zainstalowaniem centralnego ogrzewania i oświetlenia. „Leży” niestety nadal sprawa przyłączenia obiektu do sieci co. Słyszałem, że w najbliższym czasie odbędzie się na ten temat narada u naczelnika miasta. Nasze przedsiębiorstwo nie podejmuje się wykonania tego zadania. Nie mamy bowiem odpowiedniego sprzętu by przebić się pod ziemią, pod dwoma pasami jezdni. Jeżeli ten problem zostanie rozstrzygnięty do października br., z naszej strony uczynimy wszystko, by zakończyć roboty w terminie, mimo sporych trudności z ludźmi.

Przy budowie pawilonu pracuje obecnie sześciu robotników. Kilku udało się na urlopy. Nie mamy z tego powodu postojów, ale roboty są na tzw. styku!

Mamy niezbędny sprzęt, są natomiast poważne kłopoty z cementem! Nam odpowiedni najbardziej cement w workach, a tymczasem przysyłają go w większości — luzem. A do tego potrzebne są pojemniki i dźwig. Jest jeszcze problem z drzwiami wejściowymi.

Reasumując — kłopotów nie brak, ale pawilon powinniśmy wykonać w terminie.

(kr-kr)

UWAGA CZYTELNIICY Następnym numer „Głosu” o objętości 8 stron ukaże się 28.08.86

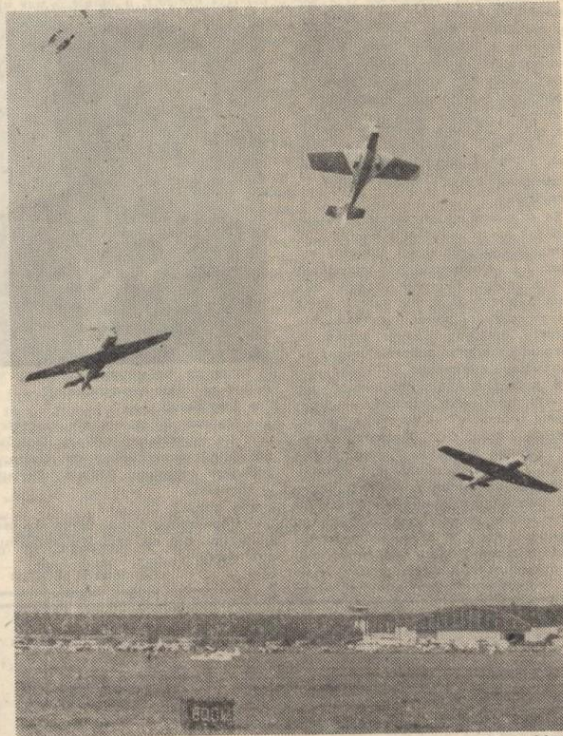
GŁOS ŚWIDNIKA

TYGODNIK ZAŁOGI WSK „PZL-ŚWIDNIK”

Nr 31 (811)

14 sierpnia 1986 r.

Cena 5 zł



Fot. archiwum

W RAMACH OBCHODÓW 35-LECIA WSK

Pokazy lotnicze i festyn

...odbędną się w ostatnią niedzielę sierpnia br. I znowu będzie na co patrzeć! W programie przewidziano pokazy lotnicze — mistrzowskie akrobacje na samolotach sportowych, pokaz pilotażu i funkcjonalności różnych typów i wersji śmigłowców, akrobacje samolotów wojskowych, akrobacje szybowcowe, popisy wyczynowej grupy skoczków spadochronowych, start balonów.

W festynie rywalizować będą zespoły reprezentujące pionierzy organizacyjne WSK o puchar przewodni dyrektora przedsiębiorstwa. Zmaganiom sportowców towarzyszyć będą występy zespołów artystycznych.

Do szczegółów imprez jubileuszowych powrócimy szerzej w następnych gazetkach.

(K)

35 pytań na 35-lecie

● PIERWSZY ETAP POZA NAMI

● SZANSA DLA „SPÓZNIALSKICH”

● NA ODPOWIEDZI OCZEKUJEMY DO 25 BM.

Kto odgadnie?

W ubiegły czwartek dobrnęliśmy do mety I etapu naszego konkursu. W „Głosie Świdnika” z dnia 7 sierpnia ukazały się trzy ostatnie pytania w konkursie wiedzy o WSK „PZL-Świdnik”, przebiegającym pod hasłem „35 pytań na 35-lecie”.

Wśród uczestników naszego współzawodnictwa nastąpił teraz gorący okres opracowywania odpowiedzi. Zgodnie z wcześniejszą obietnicą zamieszczamy — po raz pierwszy i ostatni — komplet 35 pytań, z myślą o tych, którym umknęły poprzednie numery naszej gazety, a którzy chcą również spróbować swych sił.

Zachęcamy, przypominając, że na zwycięzców czekają wartościowe nagrody: telewizor turystyczny, radiodiodniornik i aparat fotograficzny.

Odpowiedzi oceniane będzie specjalnie powołana komisja. W wypadku jednakowej ilości punktów o rozdziale nagród zdecydować losowanie. Termin nadsyłania odpowiedzi upływa 25 sierpnia br.

1. Świdnik początkami swymi siega XIV wieku. Stanowił wtedy wieś królewska, która w 1492 roku została przeniesiona (Dokończenie na str. 2)

FLETY, TRABKI, PUZONY...

Kolejny sukces
orkiestry dętej WSK

(Dokończenie ze str. 1)

walu Piętni Patriotycznych w Krasniku, Lublinie i Chorzele, w imprezie zorganizowanej na Śląsku pod nazwą „Czerwona Lutnia” (wspólnie z chórem ZDK), w imprezie pod hasłem: „Lublin — Warszawa”, w wojewódzkich koncertach orkiestr brzozy metalowej. Kilka razy wyjeżdżaliśmy na koncerty do WRŁ, od lat koncertujemy na imprezach z okazji „Dni Świdnika”. Gramy co roku w poehodzie i Majowym, akademiami i festynach, a dawniej przyjeżdżaliśmy do tańca w parku miejskim. Od tego br. raz w miesiącu gramy koncert dla mieszkańców miasta. Jest to oczywiście muzyka lekka, łatwa i przyjemna.

Za to nasze muzykowanie zdobyliśmy już sporo pochwał i nagród. W tym roku po raz drugi Bilgoraj był nasz! „Ograliśmy” wszystkich konkurentów. Gromkie brawa dła nam publiczność licząca się z górami na przelądzie, wysoko ocenili nas jurorzy, braliśmy również udział w paradnej musztrze zorganizowanej na rynku tego miasteczka.

● A co grałicie w konkursie?
— W repertuarze mieliśmy — „Uroczystą Uwerturę” — Waleriego Pikiata, „Młodą Krew” Otto Wagnera, „Tango” Zdenka Krotlika, „Taniec Borków” Leona Landoustkiego i jeszcze kilka innych utworów. Solidnie przygotowałam błysnęliśmy w Bilgoraju naprawdę wysoką formą zdobywając piękny puchar! W kręgu pokonanych przez nas znalazły się między innymi — orkiestra WSK Rzeszów (II miejs-

ce), orkiestra dęta ze Stalowej Woli, Tarnobrzegu i Ryk, orkiestra z KFWM, bilgorajskiego ZDK, Technikum Kolejowego Ministerstwa Komunikacji w Lublinie, „Koszyerzy” z Luborzyca... W przelądzie brało udział 14 orkiestr, a opinie o nas były



ty takie, że my gramy najlepiej w Polsce południowo-wschodniej.

● I co dalej?
— No cóż! Po prostu nie spoźniemy! Nasza orkiestra i WSK Rzeszów zakwalifikowane zostały do Ogólnopolskiego Przeglądu Orkiestr Dętych w Poznaniu.

● A szanse?
— Odpowiem krótko. Szans nie ma tylko ten, kto nie gra. My będziemy grać dalej!

Rozmawiał: M. Krusk

PZY INFORMUJE

UBEZPIECZENIA

Państwowy Zakład Ubezpieczeń Inspektorat w Lublinie informuje, że osoby indywidualnie kontynuujące grupowe ubezpieczenie rodzinne na życie mogą podwyższyć sumę posiadanego ubezpieczenia od 1 lipca 1986 roku do 50.000 zł, a od 1 stycznia 1987 roku do 60.000 zł (M.P. Nr 18, poz. 134 z dnia 1 lipca 1986 roku).

Składka miesięczna wynosi 4 złote od 1.000 zł sumy dodatkowego ubezpieczenia, zaś składka za dotychczas kontynuowane ubezpieczenie pozostaje bez zmian.

Do dodatkowej sumy ubezpieczenia będzie zastosowane 6-cie miesięczna karencja (ograniczenie odpowiedzialności PZU) — licząc od dnia następnego po opłaceniu pierwszej składki za podwyższoną sumę ubezpieczenia.

W celu podwyższenia sumy ubezpieczenia należy zgłosić się do Inspektoratu z polisą i ostatnią książeczką opłaty składek kontynuowanego ubezpieczenia. Formalności te mogą załatwić ubezpieczeni lub osoby przez nich upoważnione.

Możliwość podwyższenia sumy ubezpieczenia w latach następnym uzależniona będzie od wzrostu osiągniętej przeciętnej sumy ubezpieczenia w tej grupie ubezpieczonych zawieranych za pośrednictwem zakładów pracy województwa lubelskiego.

Informacja uziela p. Krystyna Pietrzy i p. Mirosława Denis pok. 227 — Rachuba.

Kto odgadnie?

(Dokończenie ze str. 1)

siona z prawa polskiego na niemieckie. Dokument Władysława Jagielly wyznaczał chłopom świdnickim roczny czynsz w wysokości 12 groszy praskich a sołtysa zobowiązywał do służby wojskowej konno i z uzbrojeniem.

W XV wieku Świdnik stanowił opuszczone prebendarnie zamku lubelskiego. Do końca XIX pozostał wsią. Po upływie sześciu wieków od powstania prosimy o... wyjaśnienie pochodzenia nazwy: Świdnik?

2. Kim był Konrad Biały i czym zasłużył się dla przemysłu lotniczego?

3. Załogę miał jednoosobową, szybkość około tysiąca kilometrów na godzinę, a czas lotu 45 minut... O jaki produkt WSK chodzi? Kiedy był wytwarzany?

4. Rok 1954 był w krótkiej, ale bogatej w wydarzenia historii WSK rokiem przełomowym. Zapadły wtedy decyzje określające przyszłość przedsiębiorstwa. Czego one dotyczyły?

5. Ile motocykli (jaki model) opuściło taśmę produkcyjną WSK Świdnik w roku 1955 (pierwszy rok produkcji)?

6. Prosimy podać imię i nazwisko pracownika, który jako pierwszy w trakcie swej zmiany zmontował 100 motocykli (dla ułatwienia dodajmy, że za swój wyczyn otrzymał w październiku 1959 roku nagrodę).

7. Już w rok po uruchomieniu produkcji przez WSK powołano Zakładowy Komitet do Spraw Sportu będący zaczątkiem Fabrycznego Klubu Sportowego Avia, który na przestrzeni 34 lat działalności zanotował wiele znaczących sukcesów ze złotymi medalami olimpijskimi swoich przedstawicieli włącznie. Prosimy wymienić wszystkie sekcje klubowe, jakie działały od 1952 roku. Dla ułatwienia dodajmy, że było ich aż 14!

8. Jest jedną z pięciu gazet zakładowych w województwie lubelskim, jedną z najdłużej wychodzących w kraju, jedną z czterech pierwszych wyróżnionych Złotą Odznaką ZZM. Pierwszy numer „Głosu Świdnika” liczył 4 kolumny druku o formacie A3. Kiedy się ukazał?

9. Podać datę uzyskania przez motocykl WSK znaku jakości „I” i grupy nowoczesności „A”. Jaki to był model?

10. Podać wymienione niżej dane techniczne śmigłowca SM-1: średnicę i liczbę łopat wirnika nośnego i śmigła ogonowego oraz ciężar startowy, prędkość maksymalną, pułap, zasięg lotu i resurs.

11. 4 listopada 1956 roku odbył się pierwszy lot wyprodukowanym w WSK śmigłowcem Mi-2. Kto wchodził w skład 3-osobowej załogi?

12. Początki działalności partyjnej w przedsiębiorstwie sięgają okresu budowy zakładu. Za datę powstania organizacji PZPR w WSK można przyjąć 18 grudnia, kiedy to w hali nr 2 odbyło się inauguracyjne zebranie wyborcze POP. Wybrano pierwszą egzekutywę. Komu powierzono funkcję I sekretarza?

13. Dla uczczenia setnej rocznicy urodzin Włodzimierza Lenina, młodzież z WSK zrzeszona w Związku Młodzieży Socjalistycznej podjęła zobowiązanie adaptowania starego kina na potrzeby młodzieżowego klubu. Nadano mu nazwę „Iskra”. Od czego pochodzi?

14. Która z serii produkowanych w WSK motocykli cieszyła się największym powodzeniem, ile modeli liczyła, od czego wzięła nazwę?

15. Aeroklub Robotniczy od początku lat pięćdziesiątych jest kuznią mistrzów pilotażu. Prosimy podać datę jego powstania i nazwisko pierwszego prezesa.

16. Zanim świdnicka WSK stała się posiadaczem jednej z najatrakcyjniejszych wśród zakładów pracy Lubelszczyzny baz czasowych, jej załoga korzystała z ośrodków dzierżawionych. Gdzie i kiedy zorganizowano pierwsze wczasy rodzinne pracowników WSK? Dla ilu osób?

17. Pierwszą radę zakładową powołano na wniosek załogi już w 1951 roku podczas konstytucyjnego zebrania, w którym uczestniczyło około 200 pracowników. Kto wszedł w skład pierwszej 3-osobowej rady?

18. Jedną z form wzbogacania wiedzy społecznej młodzieży zrzeszonej w ZMS była Wieczorowa Szkoła Aktywu, powołana jako jedna z pierwszych w województwie. Kiedy powstała i kto był jej pierwszym kierownikiem?

19. Kiedy podjęto pierwsze prace projektowe i kiedy po raz pierwszy ułoił się w powietrze, przechodzący ostatnie próby, najnowszy śmigłowiec polskiej konstrukcji „Sokół”?

20. Nazwa „Sokół” kojarzy się wszystkim z nadzieją naszej wytwórni na najbliższe lata — wspomnianym wyżej śmigłowcem. Ale... wśród produkowanych w WSK „PZL-Świdnik” na przestrzeni 35 lat wyrobów, był już prototyp o tej samej nazwie. Jaki?

21. ZEUS: co oznacza ten skrót, czym się zajmuje jego załoga?

22. Lotniczy charakter przedsiębiorstwa ugrutował produkowany przez kilka lat w WSK szybowiec. Jak brzmi pełna jego nazwa, w jakich latach był produkowany, ile egzemplarzy opuściło w tym okresie wytwórnię?

23. W 1967 roku sportowiec Fabrycznego Klubu Sportowego Avia osiągnął imponujący sukces. Po zwycięstwie

(Dokończenie na str. 3)

LUDZIE 35-lecia

Nie czuję
tylu lat pracy

W czasie telefonicznej rozmowy usłyszałam: kto pana do mnie skierował? — przecież w zakładzie jest jeszcze wielu pracowników o tak długim stażu, a dlaczego wybór padł na mnie? Cały czas w zapamiętaniu i kooperacji, bez specjalnych wydarzeń i o czym tu więcej mówić? — usłyszałam w słuchawce.

W końcu umówiłam się z JANINĄ GONTARZ na krótką rozmowę, a przegadaliśmy ponad dwie godziny. Wspomnień z 35 lat pracy w WSK było jednak mało.

— Bardzo rozczarowałam się tym co zobaczyłam w Świdniku, a przecież na moją prośbę przeniesiono mnie tutaj z Mielca. Jedna hala, trzy bloki mieszkalne i dużo biota. Chodziliśmy obuci jednolicie — w gumowce. Sytuacja w mieście nie była dobra, Zakład budował firmy z kilku miast, a materiały wożono furmankami. Budowlanicy i wozacy dobrze zarabiali. Pieniądze przeznaczali, wiadomo na jaki cel. Sytuacja gospodarcza też była trudna. Często wyłączano prąd, brakowało wody. Wszystko to trwało do pewnego czasu. Widziałam jak zakłady i miasto rozrastalo się, przybawało hal, domów mieszkalnych, sklepów.

W październiku 1951 roku w dziale zaopatrzenia, gdzie rozpoczęłam pracę, mieszczącym się w obecnym budynku drukarni, pracowało pięć osób. Było bardzo ciasno i jeden z kolegów, by usiąść na krześle musiał przechodzić przez biurko. Później było kilka przeprowadzek. W pierwszym biurówku, zwłaszcza w zimie, było chłodno, a na ścianie tworzyła się warstwa lodu. Warunki pracy poprawiły się, metody także. Dziś mamy telefony i telex, a w pierwszych latach — własne nogi i utarty szlak Kolejowy od Centralnego Zarządu, który decydował o przydzia-

lach wszystkich. Wielokrotnie wracałam z podróży służbowej, a w domu leżała następna delegacja. Zaopatrzeniowcem musiał jeździć. Muszę powiedzieć, że te podróże mnie interesowały, gdyż mogłam przy okazji wiele zobaczyć, zwiędzić.



Z latami udział Zarządu w rozdzielnictwie mała. Później zaczęła się współpraca z kooperantami. Okazało się, że potrzebne były znajomości, pewna intuicja przy zamawianiu dostaw, a to wszystko przychodziło z latami pracy. Zawsze twierdziłam, że swojej pracy nie wolno przeceniać, inne też są ważne. Trzeba przychodzić do zakładu i po prostu pracować, nie obnosząc włożonego wysiłku.

Wiele lat pracy to możliwość obserwacji ludzi. Dopiero od kilku lat w zaopatrzeniu jest większa stabilizacja kadr. Początkowo pra-

cownicy wymieniali się często, z różnych przyczyn odchodzili i całe szczęście, że ten okres jest poza nami. By stać się dobrym zaopatrzeniowcem trzeba trochę czasu. Wielu czynności nikt nie nauczy się w przeciągu dnia czy tygodnia. Poza tym pracę, co zabrzmi jak banał, ale jest prawdziwie, trzeba polubić. Mnie się to udało, jeżeli do tego dodać serdeczność układy z kolegami i kierownictwem to naprawdę nie czuję się tyłu lat pracy, nie próbuje odejść z zakładu.

Wcześniej p. J. Gontarz miała możliwość powrotu do Mielca. Kierownictwo klubu sportowego Stal zaprosiło ją do gry w siatkówkę, a także większe pieniądze. Wiedzieli, że przez pięć lat grała w świdnickiej Stali, a gdy sekcja się rozpadła w lubelskim Motorze, który doszedł nawet do II ligi. Z czasem i ta sekcja też przestała istnieć. W tamtych latach sport dla osiemnastoletnich dziewcząt był przygodą, a nie źródłem intrzytnych dochodów. Zanim rozwiązano sekcję siatkówki kobiet w Motorze J. Gontarz pożegnała się ze sportem.

— Zrezygnowałam — wspomina — nie tylko ze względów rodzinnych. Postanowiliśmy wybudować domek, co po mieszkaniu w różnych warunkach było raczej normalną decyzją. Zabraliśmy się do pracy. Byliśmy pionierami budowy osiedla przy ulicy Żwirki i Wigury, a mąż był przewodniczącym komitetu budowy. W końcu domek stanął i zamieszkaliśmy w nim. Radość była ogromna.

Udekorowano mnie Srebrnym Krzyżem Zasługi, który zobowiązuje, a sądzę, że nie mam sobie nic do zarzucenia i odchodząc za kilka lat na emeryturę nie powiem jak inne panie: „nie mogę patrzeć na bramę WSK”. One widać miały powody, lub tak im się wydawało, by tak mówić, a ja ich nie mam. (as)

Kto odgadnie?

(Dokończenie ze str. 2)

(Dokończenie ze str. 1)

1. Turkiem o nazwisku Tatar wywalczył złoty medal. Kto był w jakich zawodach, w jakim mieście?

2. Określenie „polskie skrzydło” wiąże się ściśle z osobą WSK „PZL-Świdnik” inżyniera Zygmunta Puławskiego. Co się kryje za tym określeniem?

3. Rok 1976 rozpoczął dla świdnickiej wytwórni kolejny wdrażania do produkcji nowego asortymentu. Nawiązując do współpracy kooperacyjną z zakładem lotniczym w Woronie (ZSRR). Na czym ona polega?

4. W którym roku powstał Zakładowy Oddział PTK i kto stanął na czele jego pierwszego zarządu?

5. Od lat funkcję propagatora masowej kultury fizycznej i rekreacji spełnia z powodzeniem ognisko Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej „Świt”. Kiedy powstało? Członków zrzesza? W ilu sekcjach?

6. Ilu sportowców Fabrycznego Klubu Sportowego Avia posiada tytuł Zasłużonego Mistrza Sportu? Jakie dyscypliny sportu reprezentowali? Prosimy podać ich nazwiska.

7. Prosimy wymienić wszystkie zakłady filialne WSK „PZL-Świdnik”. Kiedy powstały? Czym się zajmują (zajmowały)?

8. W którym roku powstała szkoła przyzakładowa WSK, która zajął się dzisiaj Zespół Szkół Technicznych? W jakich miesiącach się pierwsze sale lekcyjne?

9. Przed laty powstała specjalna piosenka o Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego. Prosimy podać tę datę. Kto był kompozytorem, autorem tekstu i muzyki?

10. Prosimy podać wynik meczu, który zdecydował o zwycięstwie przez sportowców Avii najwyższego trofeum olimpijskiego złota. O jaki mecz chodzi?

11. W uznaniu zasług jakie wniosła Wytwórnia Sprzętu Komunikacyjnego w rozwój Lubelszczyzny i polskiego przemysłu lotniczego Rada Państwa odznaczyła WSK „PZL-Świdnik” Orderem Sztandaru Pracy, najpierw II i niedawno III klasy. Prosimy podać daty tych doniosłych wydarzeń.

12. Od lat Lubelsko-Podlaskie Zimowe Zawody Samolotowe są otwarciem sezonu lotniczego w naszym kraju. Kiedy odbyły się po raz pierwszy? Kto zwyciężył w ostatnich? Ilu zawodników ze Świdnika znalazło się w 10-tce plebiscytu na 10 najlepszych sportowców Lubelszczyzny w 40-lecie PRL, rozstrzygniętego w czerwcu 1984 roku? Kto w plebiscycie zwyciężył?

„KWARTALNIK” H

Stałem się szczęśliwym posiadaczem mieszkania zastępczego. A właściwie mieszkańcem hotelu Zawisza. I to już wszystkie szczęśliwe chwile związane z zaistniałą zmianą. Po przebrnięciu kłopotów związanych z rozliczeniem poprzedniego właściciela, oraz adaptacji ścian i podłóg do wprowadzenia własnego dorobku młodego życia, zaczęły nasuwać się smutne refleksje związane z gazyfikacją hotelu. W założeniu instalacja miała ułatwić mieszkańcom prowadzenie gospodarstw domowych, odciążając dość mocno zużyta instalację elektryczną.

Dla mieszkających dłużej utrudnienie nie jest zbyt wielkie. Pojawiały się dodatkowe otwory w ścianach (to u wszystkich) oraz kucharki gazowe (nie były na razie nie u wszystkich). Jest trochę ciasniej w i tak ciasnym pomieszczeniu, ale żyje się po staremu.

A co ma robić nowo zamieszkały? Czekaj, czeka cierpliwie bo... Należy tu wrócić pamięcią do czwartego kwartału roku 1985. (Pojawia się tu po raz pierwszy magiczne słowo KWARTAŁ). Według planu do końca czwartego kwartału całkowita gazyfikacja miała być zakończona. Obiektywne trudności z zakupem kucharek gazowych sprawiły, że termin oddania instalacji do użytku został przesunięty na koniec pierwszego kwartału 1986. Nagłym zrywem pod koniec marca zakupiono część kucharek. Skończył się kwartał, skończył się zapal. Termin oddania przesunięto na koniec drugiego kwartału.

Skończył się i ten kwartał. Podsumować go można tak: gazu jak nie było tak nie ma. Część mieszkańców posiada bezużyteczne kucharki, reszta obietnic, że już są i wkrótce będą. Były pod koniec kwartału nawet przed hotelem, lecz żadna siła nie mogła ich przenieść choć na poziom pierwszego piętra. Minął kwartał. Termin oddania przesunięto na zakończenie trzeciego kwartału, czyli na przyszłość.

Ale to nie wszystko, dla spragnionego gazem mieszkańca hotelu Zawisza, los rzuca mu kolejne kłody pod nogi, a właściwie drzwi. Po prawie czterech kwartałach okazało się, że muszą być zainstalowane, drzwi. Tu wleje trochę optymizmem, pierwsze drzwi pojawiają się w pokojach.

Ale co z gazem? Poczekajmy do końca kwartału, kiedy to „KWARTALNIK” weźmie się do pracy i uczyni kolejny krok, miejmy nadzieję, że ostatni.

KTK

ZWIERZENIA „KIOSKARKI”

Towarowe rozterki

O wielu lat pracuje w kiosku „Ruch”. Trafiła tutaj zupełnie przypadkowo, ale wiedziała o co chodzi w tej pracy.

— Nasze pobory zawsze zależały od utargów, a te z kolei od dostaw towarów. Zgodnie z planem w ciągu miesiąca kiosk powinien otrzymać po trzy dostawy papierosów i artykułów przestrzennych, jak proszki i płyny do prania oraz dwie dostawy pojemników, a w nich zabawki, wody kwiatowe, kolońskie, kremy. Rzadki to przypadek by ilość dostaw zgadzała się z planem. Wiadomo, brakuje towarów na rynku, ale są i inne przyczyny. Jeżeli dam panom konwojentom na dobre piwo, to dotrą do kiosku, a jeśli nie — towar otrzyma inna sprzedawczyni. Później powiedzą, że mój był zamknięty. Mechanizm jest prosty, a jak działa? Doświadczyłam na własnej skórze.

Pamiętam pewne zdarzenie. W dniu dostawy była u mnie koleżanka. Ponieważ widzieli ją w środku, trzykrotnie wolno przejechał i nie zatrzymał się. Schowałam się — powiedziałam. Dostawie, za kilka minut podjechał, a ponieważ już jej nie widzieli zaczęli bójka zacząć się, gdy zaczęłyśmy sprawdzać asortyment z fakturą dostaw. Brakowało papierosów — a było to w czasach ogromnego ich deficytu — za ponad 8 tysięcy złotych. Rzucili się do ucieczki, lecz zostali przytrzymanymi, a to co próbowali przywłasz-

czyć musieli oddać. Innym razem także brakowało papierosów. Mówię do konwojenta, że ilość nie zgadza się, a on chce mnie bić. Może bym i „zarobiła” guza, lecz w mojej obronie stanął mąż. „Bokser” ucieki, a mnie w tym pospłechu zostawił faktury z innych kiosków. Faktem jest, że później dotarły do właścicieli. Zdarzają się sytuacje odwrotne. Niech pani bierze i ten towar — słyszę gdy usiłuję protestować, a my i tak do tamtego kiosku nie pojedziemy.

Pewnego razu przy przyjęciu nie odkryłam w porę braków. Jeżeli pani da na butelkę wina — powiem kto to zrobił, usłyszałam po tym fakcie. Nie dałam, bo jak udowodnić tej osobie kradzież? Niepisaną zasadą jest: jak „będzie” to będzie, z odpowiednim gestem.

W tym przedsiębiorstwie wszystko kręci się wokół towarów. Kiedyś spalił się bezpiecznik. Proszę więc o przyjazd elektryka. Dobrze, będzie za tydzień — odpowiedzili w dyrekcji. Było to w zimie, a ogrzewanie jest elektryczne. Poszłam więc do pracowników innej firmy i mówię co się stało. Zrobimy, ale potrzebny jest nam krem „Nivea”. Zgodziłam się, bo jakie miałam wyjście. Przecież kiosku nie mogłam zamknąć, mogłam „wpaść”. Ryzyko.

Pewne towary szybko sprzedam, inne będą długo leżeć. Jak dostać te „chodliwie”? Jest sposób — „łańcuszek dobrej woli”.

(s)

Jak dokuczyc pasażerom?

(Dokończenie ze str. 1)

innym miejscu wyduha czas powrotu z pracy do 20-30 minut co ma istotne znaczenie, gdyż większość musi zdążyć po dzieci do przedszkola.

Decyzja komisji składającej się z przedstawicieli instytucji, do których kierujemy nasze pismo zdaje się świadczyć o tym, że zastanowiono się głęboko jak dokuczyc pasażerom, a nie jak usprawnić komunikację na trasie Lublin-Świdnik.

Motywowanie zmiany lokalizacji bezpieczeństwa ruchu nie wydaje się znajdować logicznego uzasadnienia. Jeśli decyzja uzasadniona jest utrudnieniem dla mieszkańców jednego pobliskiego bloku to należałoby wszystkie przystanki (łącznie z MPK) przenieść poza teren administracyjnej miasta.

Składając podpisy pod niniejszym pismem prosimy o szybkie coinięcie tej decyzji i przywrócenie poprzedniej lokalizacji przystanku PKS do Świdnika.

35 czytelnych podpisów

List z wakacji na... taśmie

Niecodzienne życzenia przestali nam kolonisci z Okunin nad Jeziorem Białym. Trzydziestominutowa taśma magnetofonowa wypełniona została piosenkami, wierszami i życzeniami.

Ten „koncert życzeń” przesyłał dzieci, dedykując go swoim rodzicom. Fragmenty listu z wakacji emitowaliśmy w rozgłośni zakładowej, a w prasie możemy tylko o tym napisać. Za przesyłkę dziękujemy.

(b)



Tadeusz Walecki znalazł pieczarki o wadze ...2,4 i 0,6 kg.



W zakładowej cieplarni

Fot. K. Majkowska



TADEUSZ GRULA STRZELCEM BRAMKI

Zaczęli od zwycięstwa!

Czternastu piłkarzy miał w sobotę do dyspozycji trener drugoligowców ze Świdnika JANUSZ GAŁEK. W tej liczbie uwzględniliśmy „juniora SZYMANSKIEGO i kontuzjowanego PACIORKOWSKIEGO.

Tymczasem los wyznaczył świdniczanom na inaugurację rutynowanych hutników z Krakowa. Osłabionych prawdzie brakiem „widziewiaka” PUTKA ale za to z kilkomu futbolistami, którzy jadali już chleb z I-ligowego pieca.

Jeśli dodać do tego tremę beniaminka to okaże się, że powodów (uzasadnionych) do obaw mogło przed pierwszym gwizdkiem sędzięgo nie brakować.

Potwierdziły je (te obawy) pierwsze minuty gry. Nie kleiła się gra gospodarzom w środku pola. Trudn zresztą aby było inaczej, skoro z ubiegłorocznych pomocników Avii przeciwko Hutnikowi grał tylko WILK. Brak zgrania i wspólnego boiskowego języka nadrobili za to piłkarze WSK w dwójnasób ambicją, ofiarnością i wolą walki. Męczyli się, z nie mającą najlepszego dnia, defensywą krakowian prawie półtorej godziny, ale w końcu ich wysiłki uwieńczone zostały sukcesem.

TADEUSZ GRULA w 81 min. sprytnie wykorzystał błąd jednego ze stoperów i znalazł się oko w oko z bramkarzem gości, który nie widząc szansy obrony złapał naszego napastnika za łydke. Arbiter z Kielc nie miał wątpliwości. Wskazał na biały punkt oddalony od linii bramkowej o 11 metrów, a poszkodowany w tym starciu świdniczanin, sam sobie wymierzył sprawiedliwość. Strzelił nie do bramki, przy okazji myląc zupełnie gołkipera gości.

W ten sposób dwa punkty pozostały w Świdniku. Dodajmy, w pełni zasłużenie. Dodajmy również, że bardzo się przydadzą, gdyż, kolejne dwa mecze stoczy Avia na wyjeździe. Najpierw w Stalowej Woli, a następnie w stolicy z Hutnikiem. O kolejną zdobycz punktową nie będzie więc łatwo.

Na razie cieszymy się z udanej inauguracji. Bravo piłkarze! Bravo trener!

Odnotujmy jeszcze, że w pierwszej serii spotkań remisów w grupie drugiej nie zanotowano. Osiem zespołów wygrało — osiem przegrało. Zwycięstwo dało Avii piątą lokatę w tabeli. Oby świdniczanie utrzymali ją jak najdłużej!

(kw)



Piłka znowu w grze.

Fot. archiwum

Kiedy zespoły gospodarcze?

„Jestem malarzem nieszczęśliwym” — śpiewał przed laty zespół Czerwone Gitary. Słowa tej zapomnianej piosenki straciły już swoją wymowę i „przeterminowały się”. Dziś malarz — to człowiek szczęśliwy, dyktujący warunki i to jeszcze jakie!

Często słyszy się ogłaszające się w prasie ekipy malarskie — do wynajęcia. Istnieją nawet przetargi, które wygrywa nie „najlepsza ale najtańsza” brygada. Później okazuje się, że ta „łanióska” jest tylko pozorna. Przy spisaniu umowy „najtańsi” stawiają dodatkowe warunki, chcą zapłaty za ustawienie rusztowania, za trudne warunki pracy i za coś tam jeszcze.

Opisany przypadek miał miejsce w WSK. Brygada malarzy z Lublina, po miesiącu porzuciła pracę, gdyż pracodawca nie godził się na dopłaty. Pozostawiono więc rozpoczętą pracę, farby, pędzle i... balagan. Obrażeni malarze odjechali w „sinaq da!” i już do nas nie wrócili. Nie chcieli nawet pieniędzy za to, co zrobili.

Trzeba wybrać się na następny przetarg i „kupić” kogoś bardziej zdyscyplinowanego, a robota póki co stoi. Trudno znaleźć receptę na zatłwienie tego problemu, ale warto zastanowić się, czy sprawy nie rozwiązałyby zespoły gospodarcze. O ich stworzeniu w zakładzie mówi się już tyle razy. W rozmowach z pracownikami wielokrotnie powtarza się to samo: „przecież my możemy to samo robić, w ramach dodatkowej pracy. Po co nam ktoś obcy, z zewnątrz. Dla swojego zakładu robi się tak, jak dla siebie. Są przecież tacy, którzy po godzinach pracy chętnie dorobili by sobie. Po co płacić obcym?”

W zespołach pracuje się wydajnie i elektrycznie, a rezultaty są widoczne, gdy do zakładu przychodzi się po to, by wykonać konkretne, z góry i dokładnie określone zadania.

Może więc jeszcze raz zastanowić się nad zorganizowaniem zespołów, a nie zakładając z góry, że u nas one nie spełnią zadań.

(b)

Kalejdoskop sportowy

■ W WISŁE...
...szlifowali formę siatkarze Avii. Kolejne zgrupowanie odbędzie się w Puławach. Żółto-niebieskich zobaczymy w akcji dopiero w październiku. Mamy nadzieję, że zgrupowania będą skuteczne.

■ W MITINGU BOKSERSKIM PZB...
...kadry juniorów młodszych, zorganizowanym w świdnickej hali sportowej, tym razem nie było „naszych”. Do najlepszych zawodników imprezy należał Robert Winnik z... Hetmana (Zamość).

■ DWA REMISY PIŁKARZY Z TURYSTYCZNEJ
Przed wyjazdem na obóz przygotowawczy do Krasnobrodu piłkarze LKS Świdniczanka rozegrali dwa mecze towarzyskie z Trawną i Turmem Milejów. Zakończyły się one remisami.

■ PIŁKARZE AVII W HETMANIE
Dwaj młodzi piłkarze Avii — Jerzy Nepelski i Marek Brzozowski występują będą w nowym sezonie w drużynie zamojskiego Hetmana.

(KK)

Telefon dyżurny

● W budynku przy ulicy 3 Maja 8, urwała się część rynny — powiedziała w telefonicznej rozmowie mieszkanka tego bloku — i w czasie opadów deszczu woda leje się po ścianie. Mury wilgotnieją, a gdy to potrwa dłużej, ściany zatakują grzyb. Wielokrotnie prosiłmy Administrację Osiedla nr 2 o usunięcie usterki. Bezskutecznie.

● Administracja Osiedla nr 3, która obsługuje między innymi Brzeżyny, też jest wyjątkowo odporna na prośby mieszkańców. W budynku przy ulicy Kalinowej 11 od wielu miesięcy przecieka dach. Woda deszczowa zalewa mieszkania na najwyższym piętrze i niszczy mury, meble, podłogi. Fachowcy, którzy przychodzą usuwać usterkę robią to tak nieudolnie, że przy następnych opadach do mieszkania wpływa jeszcze więcej wody.

(s)

Co? Gdzie? Kiedy?

- KINO „LOT”
- 14 sierpnia „Zuchwały napad”, radz., godz. 17.00 (od lat 15), „Szalony Henry”, NRD, godz. 19.15 (od lat 18);
 - 15 sierpnia „Komandosi z Nawarony”, ang., godz. 17.00, 19.15 (od lat 15);
 - 16 sierpnia „Komandosi z Nawarony”, ang., godz. 17.00, 19.15 (od lat 15);
 - 17 sierpnia Poranek dla dzieci, godz. 12.00, „Proszę stonia”, pol., godz. 13.00, (ob.), „Komandosi z Nawarony”, ang., godz. 17.00, 19.15 (od lat 15);
 - 18 sierpnia „Słona róża”, pol., godz. 17.00, (od lat 15), „Czas Apokalipsy”, USA, godz. 19.15 (od lat 18);
 - 19 sierpnia „Słona róża”, pol., godz. 17.00, (od lat 15), „Czas Apokalipsy”, USA, godz. 19.15 (od lat 18);
 - 20 sierpnia „Słona róża”, pol., godz. 17.00, (od lat 15), „Czas Apokalipsy”, USA, godz. 19.15 (od lat 18);

- „ISKRA” ZAPRASZA
- 14 sierpnia Niespodzianka MDKF, godz. 17.00
 - 15 sierpnia Night club — sierpniowa lista przebojów, godz. 18.30;
 - 16 sierpnia Night club — Dyskoteka, godz. 18.30
 - 17 sierpnia Dyskoteka, godz. 17.30,
 - 19 sierpnia Interclub, godz. 17.00;
 - 20 sierpnia Interclub, godz. 17.00.

LATO '86

Co na to ratownicy?

W gorące, upalne lato świdnicza pływania „trzeszczy” w szwach. Nad bezpieczeństwem plażowiczów czuwają ratownicy, dwaj wytrawni pływacy i nurkowie: STANISŁAW MICHALAK i WALDEMAR KOWALSKI oraz „stażystka” KATARZYNA KURTZ.

Przebywając w ubiegłym tygodniu na terenie ośrodka pokusiłem się o rozmowę z pierwszym z nich. Stanisław Michalak związany jest z Avią od 1973 roku. Był siatkarzem i zawodnikiem sekcji pływackiej naszego klubu. Kilka lat temu ukończył kurs ratowników II stopnia w Lublinie, zorganizowany przez WOPR. Od 4 lat pełni nieprzerwanie ostre dyżury przy koralowej niecce świdnicznego basenu.

— Ratownik to bardzo ważna osoba w ośrodku. Na pływalińskich powinni się mu podporządkować, nie znaczyć to wcale, że nie popelnia czasem błędów. Słyszysz się głosy, że lubicie, czasami kogoś „podtopić”, że nie widacie was czasem na stanowisku... A to już poważny zarzut...

— Dla człowieka zorientowanego w naszym fachu sprawa jest chyba jasna! Ratownik nie może być zbyt tolerancyjny. Obserwując godzinami kąpiących się ludzi, indagowany jest często przez dziesiątki osób o różne sprawy. I o takie, które należałoby zatłwić od rąki i o te mniej ważne, powiewiałbym wprost — blache.

A kiedy go złuzuje na pomoście kolega, udaje się do pomieszczenia ratowników i zajmuje miejsce przed mikrofonem. Tam też wciągają się różni ludzie, często nawet podchmieleni i „suszą” mu głowę. A to ktoś się zgubił, a to coś komuś skradziono. A to muzyka za cicho lub za głośno itd. itd.

W takich przypadkach (swoisty sabór wóbr przechodził z nas każdy na kursie) zaczynamy zawsze od „Agodowej” perswazji, ale jeśli to nie skutkuje, jeśli ktoś jest bardzo natrątkowy w swoich, podkreślam nie zawsze ważnych sprawach — zdarza się, że wspólna rozmowa zaczyna być ostrzejsza. Stara to bowiem prawda, że jeżeli ratownik nie zdoła sobie autorytetu na pływali — przegrywa wówczas stawkę! A kto z nas chce być przegranym?

Mówił pan, że „podtapiamy” co nie-

których osobników. Bywają przypadki. Jest to po prostu rodzaj kary za powtarzające się naruszenia. Ktoś skacze komuś nad głowę, rozbiła dla przykładu, słowem „szaleje” w tocząc ukroćcie tego rodzaju wybrzyki się takiego delikwenta na piętno, oczywiście pod kontrolą i w uwiadu życia — taka profilaktyka częściej skutkuje. Zależy sobie nie siedząc patrząc na taki delikwencji często głową, ale zapamiętać nie ma ich zbyt wiele w codziennej pracy. Prościej i lepiej zawsze usunąć krnąbrnika „ka poza ogrodzenie pływali” ze czynnymi, aniżeli stosować przysługę kąpieli...

Powiada pan, że nie widacie nas? — W pierwszych dniach po otwarceniu sezonu mogło się zdarzyć, że ratownik „zapodział” się gdzieś na kilka minut. Pracowaliśmy w zmniejszonej obsadzie i „łataliśmy” sporo błędów. Obecnie kłopot ośrodku czyni wszystko, by być pływali czterech ratowników.

— W towarzyszyście naszym osiemnastolatka, o filigranowej budowie. Śniłem twierdzić, że przyszło jej „wyciągnąć” z wody wieka o solidnej tuszy miałaby ważne kłopoty...

— Kasia jest statystką — od miesiąca. Na razie przyczuca się do wódki i wykonuje wszystkie czynności pod naszym nadzorem. A tymczasem zupełnie nieźle!

— Kiedy wchodziłem na pływali kąpiących się było już sporo. Na moście ratownika nie widziałem ratety... kola ratunkowego. Znalazłem tam dopiero po pewnym czasie...

— To była sprawa rzeczywista, doparzona! Eufidentny błąd!

— A zatem słowo jeszcze do ratowników przychodzi na pływali... — Prosimy przede wszystkim o spokojne i kulturalne zachowanie, stosowanie się do naszych próśb i ściśle wydawanych w czasie dyżuru a nade wszystko o zapoznanie się z regulaminem obowiązującym na pływali. Nie trudno go dostrzec!

Z naszej strony czynimy wszystko by umilić letnikom pobyt na świdnickiej pływali. Dobra renowacja ośrodka — zobowiązujemy!

Wysłuchał i zanotował —

Duże zainteresowanie „Błękitną”

Pod koniec lipca, dokładnie 28, rozpoczął się sprzedaż losów Międzynarodowej Loterii Dziennikarzy „Błękitna '86”. 1200 losów otrzymał również nasz zakładowy urząd pocztowy.

Po losach nie został nawet ślad — mówi pracownik UPT 3 Elżbieta Styczynska. Sprzedaliśmy je w ciągu zaledwie 4 dni, od 28 do 31 lipca. Przez kilka godzin przed okienkiem stała długa kolejka.

● Z jakim efektem? — Niestety nie wygrano ani domku jednorodzinnego, ani samochodu, ani nawet roweru. Wśród 456 losów, jakie sprzedałam w dniu 31 lipca, pełnych było 176. Były to wygrane po 30 złotych, a więc w cenie losu.

● Czyli nie już u pani nie wygramy? — Nie jest tak źle. Spodziewam się kolejnej partii losów. W tym roku, podobnie jak w poprzednim, „grubej” wygranej wprawdzie nie

zanotowaliśmy ale... przed dwoma laty pracownik zakładu wygrał motorower „Jawa”.



DOBRAWIĄZAJĄ SIĘ I NAWET OPODARZAJĄ NIE NADZIE

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim, którzy przyszl nam z pomocą w ciężkich chwilach i towarzyszyli w ostatniej drodze

HENRYKA SOSZKI
serdecznie dziękują żona, dzieci i rodzina

„Głos Świdnika” — Tygodnik Wytwórni Sprzetu Komunikacyjnego w Świdniku. Redaguje zespół w składzie: JERZY JURAK (redaktor naczelny), ANDRZEJ KWIEK, MIECZYSLAW KRUK (redaktor techniczny), ADAM ŁYSAKOWSKI, ANDRZEJ SIĘPSIAK, IRENA WIERZCHOS (sekretarz redakcji), BOŻENA WRÓBEL. Adres redakcji: 21-30 Świdnik, ul. Przdowników 1, tel. centrala 123-61 (wewn. ed. 51-51 i 52-67), rozgłośni 51-52. Druk: Drukarnia zakładowa WSK „PZL-Świdnik”, Świdnik, ul. Przdowników 1, zam. 1406 z dnia 1986.08.13 — 3.000 szt. — F-4

Redaktor dyżurny w nadchodzącym tygodniu — ADAM ŁYSAKOWSKI